
KONSPEKTY SPOTKAŃ FORMACYJNYCH

Biografia św. Stanisława Kostki

Temat: „Ja – Stasiu Kostka”

- I. Dzielimy klasę/grupę na mniejsze grupki (najlepiej 5 grup)
- II. Wybieramy po jednej osobie z grupy do czytania fragmentów z życia św. Stanisława Kostki, które są poniżej (tylko teksty napisane kursywą). Kolejno (wg numerków) wyznaczona osoba czyta wszystkim fragment rozdany przez prowadzącego. Po każdym fragmencie odbywa się krótka dyskusja w mniejszych grupach – grupa wybiera jedną cechę, która mogłaby opisywać Stasia w danym fragmencie i przedstawia, dlaczego akurat ta. Każdorazowo zapisujemy cechy na tablicy.
W nawiasach wpisane są propozycje, które można wykorzystać przy omawianiu, żeby wywołać burzę mózgów – oczywiście są to tylko propozycje, bo najbardziej liczymy na to, że młodzież się wykaże.
Po każdym fragmencie młodzi mogą powiedzieć, co w ich życiu dzieje się takiego, co pozwala im nabywać cechy, które miał Staś i aby stać się człowiekiem podobnym do niego.
- III. Odpowiedzcie sobie na parę pytań (można je rozdać do domów, przeczytać i odpowiadać publicznie, zachęcić do podzielenia się swoimi myślami).
 1. Staś w pewnym momencie był kiepskim uczniem... Większości z nas zdarzyła się jedyńka, ale spróbujmy przelożyć to na życie poza szkołą. Czy jest coś, w czym czujesz się bardzo „kiepsko”? Czujesz, że tylko ty tego nie potrafisz, a dla innych to nie problem? Co w związku z tym robisz? Jak bardzo starasz się robić to lepiej? Ile osób poprosiłeś, żeby ci z tym pomogli? Czy umiałbyś, tak jak Staś, z najgorszych uczniów stać się najlepszym?
 2. Znęcał się kiedyś ktoś nad tobą? Pomyśl, jaka była woja postawa wobec niego? Zacząłeś go nienawidzić? Chciałeś go równie mocno skrzywdzić? Popatrz, jak Staś reaguje na przemoc ze strony BRATA. Stara się go ZROZUMIEĆ, modli się za niego. Jak to jest u nas z nadstawianiem drugiego policzka i miłowaniem wrogów?
 3. Staś zawiera swoje całe życie Bogu. Jak ty zachowałbyś się w obliczu śmierci? Porzuciłbyś wszystko, by „korzystać” z życia, bo tak mało go zostało, czy do końca pokładałbyś ufność w Bogu i pamiętał o tym, że ma dla ciebie większy plan? (Zachęcam do poruszenia tych tematów na spotkaniu).
- IV. Na samym końcu można rozdać młodzieży wydrukowany na kolorowej karteczce cytat:
Do wyższych rzeczy zostałem stworzony i dla nich winienem żyć!

FRAGMENTY DLA GRUP (roздаć bez wytłuszczonych cech)

1. *Część! Urodziłem się bardzo dawno temu.... Był rok 1550. Miejscowość, w której się urodziłem, nazywała się Rostkowo. Moi rodzice – Jan i Małgorzata – od najmłodszych lat uczyli mnie, jak się mam modlić, byli w tym bardzo wymagający i surowi, ale zawsze czuliśmy się z rodzzeństwem przez nich bardzo kochani. Lubicie chodzić do szkoły? Pewnie większość powie, że nie... Abh szkoda, ja wam zazdroszczę. Do 12. roku życia uczyłem się w domu, później 2 lata z bratem Pawłem kształciliśmy się pod okiem Jana Bilińskiego... Dopiero w wieku 14 lat miałem okazję rozpocząć naukę u jezuitów w Wiedniu... To daleko, ale kiedyś tak było. Mieszkaliśmy najpierw w internacie, a później w stacji pod okiem naszego wychowawcy Jana. Muszę przyznać, że początkowo szło mi kiepsko, jednak stwierdziłem, że muszę to zmienić – rok później należałem do najlepszych uczniów!*

(samodzielny, rozważny, dojrzały jak na swój wiek, zawzięty, szczęśliwy, kochany, zdyscyplinowany, systematyczny, obowiązkowy, sumienny)

2. *Miałem też większe problemy w moim szkolnym życiu... Czy ktoś się kiedyś z was śmiał? Dokuczał wam? Bił was? Niestety, mnie to spotkało, a co najgorsze – ze strony własnego brata. Myślę sobie, że Paweł trochę się pogubił... A ja dzięki temu byłem tylko silniejszy, bardziej wytrzymały w tym, do czego dążyłem. Był to dla mnie czas nieustannej modlitwy, codziennego uczestnictwa we Mszy Świętej – sama obecność nie wystarczyła, zawsze musiałem służyć przy ołtarzu – adoracje. Jeszcze ta okropna choroba. Gdy zachorowałem, szczególnie zawierzałem swoje życie Matce Bożej... Powrót do zdrowia zawdzięczam Jej, gdyż wtedy z Dzieciątkiem Jezus odwiedziła mnie i dała mi siły do walki! To był punkt zwrotny – od wtedy bardzo chciałem spełnić swe marzenie i wstąpić do zakonu. Napotkałem niestety inne przeszkody – mój ojciec nie chciał się na to zgodzić.*

(dojrzały, wyrozumiały, empatyczny, pobożny, religijny, wytrzymały, wierzył ponad wszystko, pokorny)

3. *Miałem 17 lat, wiedziałem, że tego chcę, więc postanowiłem – 10. sierpnia pierwszy raz okazałem swoje nieposłuszeństwo wobec rodziców. Jednak pamiętajcie – to nie była jakaś moja zachcianka! Nie decydowałem się uciec dla wygody, dla przygód, dla siebie. Zrobiłem to, bo takie czułem powołanie, żeby służyć Bogu i innym ludziom swoim życiem zakonnym. Napisałem list i wyszedłem... Mój brat razem z Janem Bilińskim zorganizowali pościg, nawet spotkałem Pawła! Wyobraźcie sobie moje zdziwienie, kiedy zorientowałem się, że mnie nie rozpoznał! Wtedy już wiedziałem: Pan Bóg mi pomógł i muszę iść dalej.*

(odważny, zdecydowany)

4. *Powędrowałem do Niemiec, jednak zostałem odprawiony z kwitkiem... – brak zgody rodziców. Widzicie, kiedyś też trzeba było mieć taką karteczkę. Jednak ojciec Piotr Kanizjusz, prowincjał jezuitów w Niemczech, pomógł mi bardzo. Widząc mój potencjał, skierował mnie prosto do Rzymu do samego generała! Ale to nie koniec – napisał mi list polecający! Czuję, że wszystko będzie dobrze i wyruszyłem do Rzymu, a to jednak kawałek drogi... Dopiero w październiku dotarłem do Rzymu. Generał o. Franciszek Borgiasz, który dzisiaj też zasiada wśród świętych, zgodził się mnie przyjąć bez zgody rodziców. Ależ byłem szczęśliwy! Trzy dni później – dokładnie 28 października 1567, odbyła się ceremonia przyjęcia.*

(wytrzymały, wytrzymały, zdecydowany, ufny)

5. *W późniejszym okresie zacząłem czuć się dziwnie, myślałem tylko o śmierci – ta myśl nie chciała mnie opuścić! 10 sierpnia w 1568 roku znów zachorowałem... Poprosiłem więc Mamę, żeby mi Święto Wniebowzięcia, które przypada za pięć dni, mógł już spędzić z Nią w Niebie. Wystąpiła mojej prośbie. Przed odejściem otrzymałem wszystkie potrzebne sakramenty. Przeżyłem tylko 18 lat, ale były to piękne lata, walczyłem o swoje, byłem dobrym człowiekiem i nigdy, ale to nigdy nie zapomniałem o słowach – „Do wyższych rzeczy zostałem stworzony i dla nich winienem żyć!”.*

(wierzył, aż do śmierci; pokorny; niecierpliwy – w dobrym tego słowa znaczeniu – chciał być już z Maryją; pobożny)

„Spotkanie ze świętym Stanisławem Kostką”

1. Modlitwa rozpoczynająca spotkanie:

Prosimy Cię, Panie, za wstawiennictwem świętego Stanisława, oświeć światłem swej mądrości umysły nasze i daj nam pomoc potrzebną w nauce, by prawda którą zdobywamy, utwierdziła nas przy Tobie. Spraw, byśmy wykorzystując zdobytą wiedzę, służyli Tobie w braciach naszych i wspólnie z Tobą pracowali nad doskonaleniem świata. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

2. Wstęp

Zapytać, kto zna życiorys św. Stanisława Kostki. Czy jego życie było łatwe?

Życie Stanisława, choć przeżył zaledwie 18 lat, było skomplikowane, a przecież mogłoby być takie proste! Do 14. roku życia uczony pod okiem Jana Bilińskiego, następnie zaplanowana nauka w szkole jezuitów w Wiedniu. Jednak piętnastolatek choruje, nie spodziewa się jednak, że ten moment tak bardzo wpłynie na jego życie...

3. Życie proste, w dobrobycie, czy skomplikowane, biedne, ale jednocześnie spełnione?

W czasie choroby młody Stanisław ma objawienie – św. Barbara z dwoma aniołami przyniosła mu Komunię Świętą. Miał też drugą wizję, w której Matka Boża z Dzieciątkiem Jezus pochyla się nad nim i składa mu w ramiona Dzieciątko.

Od tego momentu jego życie zmienia się. Wbrew woli rodziców ucieka, aby wstąpić do zakonu jezuitów. Ucieka pieszo w przebraniu.

Jak sam mówił: „Do wyższych rzeczy jestem stworzony i dla nich winienem żyć”.

Zapytać się i poprowadzić dyskusję:

- Czy czujecie się powołani do „wyższych rzeczy”? Jeżeli tak, to do jakich?
- Może tylko „święte osoby” są powołane do „wyższych rzeczy”?
- Czy umiecie się poświęcić dla „wyższych rzeczy”?
- Św. Stanisław Kostka umiał poświęcić spokojne życie i dobrobyt dla rzeczy, które były ważniejsze, kiedy ostatnio poświęciłeś/łaś coś przyjemnego tylko po to, aby przyjąć coś trudnego i skomplikowanego?
- Czy umie poświęcać przyjemności dla „wyższych rzeczy”?

Św. Stanisław wiedział i chciał poświęcić życie łatwe, proste i przyjemne po to, by służyć Bogu. Ks. Janusz Cegłowski w swojej książce pisał tak:

„Nie dał się zwieść mirażowi kariery, bogatego i wygodnego życia, przyszłości zabezpieczonej majątkiem rodziców. Miał odwagę przeciwstawić się panującym modom na życie. Nie chciał tylko wypełniać żołądka, imponować strojami, uczynić z życia jednej wielkiej rozrywki. Niesamowicie

szybko zrozumiał te wszystkie złudzenia, za którymi często biegniemy, przeskoczył je, odkrył głębię, którą każdy z nas posiada, a która często przez całe życie jest w stanie uśpienia”.

Św. Stanisław nie był mięczakiem! Rozpoznał, gdzie jest próżność i wygoda, i brak prawdziwego życia! Czy ja to potrafię? Czy ja umiem przeciwstawić się panującym obecnie modom? Czy wolę siedzieć cicho i wszystko akceptować?

Za jego przykładem, w roku jego 450. rocznicy śmierci, starajmy się nie być mięczakami! Starajmy się przeciwstawić panującemu złu i modom, które przynoszą jedynie chwilową radość. Szukajmy tych „ważniejszych rzeczy”, które dadzą nam szczęście i przybliżą nas do Boga i życia św. Stanisława.

4. Bieg do świętości

Św. Jan Paweł II powiedział o św. Stanisławie Kostce tak:

„Jego krótka droga życiowa z Rostkowa na Mazowszu przez Wiedeń do Rzymu była jak gdyby wielkim biegiem na przelaj, do tego celu życia każdego chrześcijanina, jakim jest świętość”.

W tych słowach św. Jan Paweł II zawarł to, co najważniejsze w CV św. Stanisława Kostki.

Tak więc wpiszmy sobie w naszym życiu jako cel „świętość” i jeżeli nam się jeszcze nie udało, to zacznijmy razem ze św. Stanisławem bieg do najważniejszego celu, jaki możemy mieć.